

Opinia wydawnicza o zbiorze prac *Śląsko godka*
pod red. Jolanty Tambor (fragmenty)

Zbiorowy tom prac po śląsku zatytułowany *Śląsko godka* może się okazać rzeczywiście, jak napisała we *Wstępie* jego redaktorka Jolanta Tambor, „niezwykły” w naukowym repertuarze wydawnictwa uniwersyteckiego. A to ze względu na zawartość różnych gatunków tekstów. Znajdują się tam bowiem artykuły naukowe, 17 różnych głosów dyskusyjnych napisanych w stylu naukowym, ale też typowo perswazyjnym, a nawet homiletycznym, wiersze w dialekcie śląskim, 6 opinii i polityczna rezolucja. Łączy je spójna tematyka – mianowicie próba odpowiedzi na pytanie: „czy śląszczyzna to jeszcze gwara, czy już jednak język?” Tom jest pokłosiem konferencji, właściwie zgromadzenia: naukowców, samorządowców, działaczy kulturalnych, pisarzy i publicystów oraz polityków (są wymienieni we *Wstępie*), które odbyło się w sali Sejmu Śląskiego 30 czerwca 2008 roku, zorganizowane przez Przymierze Śląskie i Instytut Języka Polskiego UŚ – poświęcone – najszerzej ujmując – problematyce normowania języka śląskiego, który miałby otrzymać status języka regionalnego. Ponieważ tematyką podjętą na tym zgromadzeniu zainteresowane są różne dyscypliny naukowe (językoznawstwo, socjologia, historia i prawo), a realizacja głównego postulatu – doprowadzenie do prawnego przyznania dialektom śląskim statusu języka regionalnego należy do działalności politycznej – nie może dziwić zasygnalizowany na początku tej opinii różnorodny poziom przeznaczonych do druku tekstów. Naukowy trzon stanowią artykuły językoznawcze, które pisane z pozycji socjolingwistycznych poruszają także – oprócz zagadnień ściśle językowych – problemy społeczne (zagadnienia etnosu, narodu, uwarstwienia społecznego, poziomu edukacyjnego i kulturalnego społeczeństwa województwa śląskiego i częściowo opolskiego). Zgromadzono je w dziale: „Język – dialekt – gwara”. W tego rodzaju opisie wyróżnia się szczególnie artykuł Artura Czesaka: *Mowa Górnos Ślązaków – nowe otwarcie?*, w którym Autor przywołuje dawniejsze poglądy (od 1922 r.) na odrębność dialektalną Śląska (ciekawy zapomniany tekst Nitscha) i stosunek Polski do tej dzielnicy, jej języka, mieszkańców oraz śledzi stan tej świadomości i samoświadomości Ślązaków aż do czasów współczesnych. Przy tym problemy separatyzmu, antypolonizmu, wielonarodowości i wiel-

kopaństwowości Śląska rozpatruje w ujęciu dynamicznym, pokazując, że obecna sytuacja dojrzała do tego, aby normować śląszczyznę, co nie zagraża w niczym językowi polskiemu ani państwu polskiemu, jeżeli rzecz się oceni na tle wielokulturowości, która jest bogactwem wielkich grup społecznych, a nie ich przekleństwem, jak sądzi jeszcze wielu polskich polityków. Czesak umiejętnie kojarzy opis sytuacji społecznej regionu z potrzebami i możliwościami funkcji komunikacyjnej i identyfikacyjnej przyszłego języka śląskiego. W omawianym zbiorze jest to najważniejsze, naukowe, a przy tym wszechstronne opracowanie przemawiające za możliwością standaryzacji dialektów śląskich. Na podobnym – bo wysokim poziomie można umieścić artykuł B. Wyderki: *O normalizacji języka śląskiego*. Autor wychodzi z założenia, dzisiaj przez wielu badaczy kwestionowanego, że podstawowe kryterium różniące języki i dialekty leży w dyferencji systemów. Dlatego też rozpatruje zagadnienia systemu dialektów śląskich i zestawia znane polskiej (i słowiańskiej) dialektologii fakty gramatyczne, które świadczą niezbicie o ich genetycznej jedności z dialektami polskimi i polskim językiem literackim. Nie może więc być mowy o tym, że są one jakimś continuum słowiańskim niezależnym od etapu językowej i prawdopodobnie etnicznej jedności lechickiej. Widzi też trudności kodyfikacyjne śląszczyzny w zróżnicowanym systemie gramatycznym i słownictwie gwarowym tego obszaru. Wartościowe są partie artykułu omawiające dokładniej właściwości słownictwa śląskiego, które synonimiczną różnorodnością, rozwiniętą bazą frazeologiczną może tylko wzbogacić przyszły język w warstwie skodyfikowanej leksyki i frazeologii. Obecność słownictwa niemieckiego, jako ślad historycznej cywilizacyjnej zależności regionu od Niemców, nie powinien dziwić i decydować o zmniejszonym prestiżu nowego języka. Gdyby prof. B. Wyderka odwołał się jeszcze do opracowania o semantycznych zasięgach niemczyzny na Górnym Śląsku (czego niestety nie uczynił) zyskałby dodatkowe wzmocnione argumenty za „materialną”, a nie duchową specyfiką semantyczną tego słownictwa. I trzeba w końcu podkreślić wagę jednego z wniosków prof. B. Wyderki, że do starań o status języka regionalnego można przystąpić po jego kodyfikacji. Artykuł Grzegorza Wierzchowskiego traktujący o tym, jak „świadomie przeciwdziałać rozplywaniu się śląszczyzny w języku ogólnopolskim” jest z punktu widzenia wielokulturowości regionu śląskiego nieporozumieniem, które – oczywiście – możemy usprawiedliwić tylko chęcią budowania ostrych granic międzyjęzykowych i dążeniem do kulturowego getta, co we współczesnym świecie nie jest rzadkością, chociaż w świetle europejskiej polityki językowej nie jest możliwe do akceptacji. Natomiast postulaty edukacyjne zawarte w tym opracowaniu w zakresie języka śląskiego są, oczywiście, wartościowym przyczynkiem dla przyszłego i teraźniejszego planowania językowego na Śląsku. Informację Łukasza Grzędzickiego o „drodze kaszubszczyzny do języka” można uznać za zbiór wskazówek, w jaki sposób kodyfikować nową śląszczyznę.

W drugim dziale „Kodyfikacja” mamy trzy postulatywne opracowania odnoszące się do przyszłych zasad ortograficznych śląszczyzny: Jolanty Tambor, Bogdana Kallusa

i Andrzeja Rocznika. Za każdym z nich stoją jakieś racjonalne argumenty, z których największą wartość przedstawiają fakty fonologiczne, którymi się posługuje J. Tambor. Z drugiej jednak strony dla śląskiej ortografii ważna jest także tradycja i nawyki znakowe (litery) przyszłych użytkowników nowej pisowni, których znaczenie podkreśla A. Rocznik. W każdym razie problem jest nadal otwarty. Na podstawie zacytowanych opracowań-projektów i dyskusji (o której dalej) wydaje mi się – jak na razie – że najbardziej fortunny byłby taki projekt ortografii śląskiej, który opierałby się na podstawach fonologicznych skodyfikowanej fonetycznej warstwy przyszłego języka i polskich zasadach uzusu literowego z zachowaniem niezmiennych struktur w wariantach morfologicznych, np. pisownia bez upodobnień: *godka* < *god-a-ć*, a nie fonologiczna [gotka], *godce*, a nie fonologiczne [gotce/gocce].

„Głosy w dyskusji” – w kolejnym dziale zamieszczono 18 wypowiedzi na temat kodyfikacji, regionalności języka śląskiego i rzeczach różnych w bliższym i dalszym związku z językiem. Trudno je oceniać z wielu powodów: niestosowności ingerencji w swobodę wypowiedzi zaproszonych gości, konieczności rozległej profesjonalnej polemiki z nieprofesjonalnymi sądami, co by wytworzyło nierówny poziom dyskursu, równoważenia racjonalności z emocją itd. Podniesiono jednak w tej dyskusji wiele problemów ważnych dla przyszłego normowania języka, jak np. potrzebę dokładniejszego rozpoznania etnicznego przyszłych użytkowników (prof. J. Warchala), znaczenia śląszczyzny w umacnianiu identyfikacji etnicznej, wartości etycznych współczesnych gwar regionu; zastanawiano się nad ważnym z punktu widzenia normowania języka problemem, czy ten przysły język ma być ujednoczony (skodyfikowany), czy powinien pozostać zespołem uzusowo znormowanych wariantów dialektalnych itd.

[...]

Wnioski

1. Wszystkie pomieszczone w tomie wypowiedzi (artykuły, dyskusja) jednoznacznie kończą się wnioskami, że możliwe jest, chociaż w niejednakowy sposób, poczynienie starań o nadanie śląszczyźnie statusu języka regionalnego, co można uznać za fakt dla organizatorów konferencji pozytywny, ale też z braku stanowisk odmiennych, które w środowiskach naukowych i politycznych Polski są żywe, wnioski te powinny skłonić decydentów do prowadzenia dalszej dyskusji.
2. Sadzę, że ze względu na charakter zgromadzenia, którego pokłosiem jest opiniowany zbiór, można opublikować wszystkie przedstawione teksty [...].